

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTII SOCYALISTYCZNEJ

NAKŁADEM: LUDOWEGO TOWARZYSTWA WYDAWNICZEGO.

REDAKTOR NACZELNY: ARTUR W. HAUSNER.

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie mies. . . . kor. 10 —
Z dostawą do domu . kor. 12 —
Na prowincji mies. . kor. 12 —
CENY OGŁOSZEŃ:
Ogłoszenia za wiersz nonp. 40 h.
Nadesłane za wiersz nonp. 2 K.
Pod kłódką wiersz 4 K.
Drobne ogłoszenia 20 h. za wyraz.
Adres Redakcji i Administracji:
Lwów, ul. Sykstuska 1. 21.
Cena numeru pojedynczego:
60 hal.

Świetne zwycięstwa pod Jazłowcem.

6 armat -- 30 karabinów maszynowych i 1000 jeńców.

„Gazeta Lwowska“ donosi pod datą 12 b. m.:
W ostatnich kilkunastu godzinach wojska nasze, stojące na południe od Buczacza, osiągnęły świetny sukces. Na rozkaz Dowództwa frontu galicyjsko-wołyńskiego oddziały polskie zaatakowały miasteczko Jazłowiec, położone na wschód od Strypy. Jazłowiec stanowił bardzo silną pozycję ruską. W chwili, gdy piechota atakowała front, szwadrony naszej jazdy urządziły brawurowy wypad.

Rusini w nieopisanym popłochu cofnęli się na wschód, my zaś zdobyliśmy 6 armat 30 karabinów

maszynowych, oraz wzięliśmy do niewoli przeszło 1000 jeńców.

Jeńcy wyrażają żywą radość z powodu dostania się do niewoli, gdyż zmuszano ich ogniem karabinów maszynowych do atakowania naszych linii.

Podnieść należy, że armaty ruskie dostały się w nasze ręce z końmi i obfitym magazynem amunicji i będą użyte do dalszej akcji.

Sukces ten ma duże znaczenie lokalne, wyrównuje znakomicie nasze linie, na których będą mogły być podjęte dalsze operacje.

Niemcy chcą porozumieć się z Polską.

NAUEN. (Pat.). (Rad. st. pozn). Przywódca niemieckiej delegacji w Wersalu, baron Lersner, doręczył francuskiemu prez. ministrów Clemenceau, notę treści następującej:

Wykonanie warunków pokojowych Niemiec na wschodzie wymaga daleko idących przygotowań i to natychmiast po ratyfikacji.

Nagle bowiem wycofanie się niemieckich wódz z ziem, które mają być bezwzględnie odstąpione, wywołałoby wielkie zamieszanie.

Dotyczy to głównie administracji wewnętrznej, sądownictwa i komunikacji.

Bezpieczeństwo i porządek zdają się tembardziej być zagrożone, że przeciwności narodowe już teraz doprowadziły do wielkiego podniecenia ludności.

Rząd niemiecki uważa wobec tego za konieczne przyspieszyć bezpośrednio rokowania z rzą-

dem polskim.

Celem rokowań byłoby zapewnienie, uporządkowanie, przekazanie i przelanie poszczególnych gałęzi administracji w porozumieniu z odpowiednimi czynnikami pruskimi i ustalenie szczegółowego planu wycofania urzędników pruskich.

Rokowania te odbyłyby się w Berlinie ze względu na to, że tam jest większa część odpowiednich pruskich urzędów.

Delegatom polskim przyznano w tym wypadku wszelkie niezbędne udogodnienia i ułatwienia.

Uprasza się więc o łaskawe wcześnie powiadomienie, czy rząd polski zgadza się na te propozycje i czy gotów jest jak najspieszniej zamianować swych przedstawicieli oraz podać termin przyjazdu ich do Berlina.

—o—

Depesze.

Delegat Galecki nie ustępuje.

KRAKÓW. (Pat.). Jak się dowiadujemy z kompetentnego źródła, wiadomość podana przez niektóre pisma, jakoby generalny delegat rządu miał ustąpić ze swego stanowiska, jest zupełnie nieprawdziwa.

—o—

Paderewski i Dmowski nie przyjeżdżają na razie.

WARSZAWA. 12 lipca, noc. (Pat.). Dziś przybył tu Władysław Grabski, trzeci delegat rządu polskiego na konferencję pokojową. P. Grabski w imieniu delegacji polskiej złożył ma Sejmowi traktat pokojowy do ratyfikacji i udzielił wszelkich wyjaśnień związanych z tym traktatem. Premier Paderewski oraz p. Dmowski pozostali w Paryżu ze względu na nierozwiązaną dotychczas sprawę Galicji wschodniej.

—o—

ustanowienie komisarzy cywilnych przy armii Hallera.

WARSZAWA. (Pat.). Do powiatowych komisarzy rządowych, prezesów i burmistrzów miast rozesłany został okólnik, podający, że na podstawie rozkazu naczelnego dowództwa wojsk polskich rozporządzeniem ministerstwa spraw wewnętrznych ustanowiono aż do odwołania urząd okręgowy komisarzy cywilnych przy do-

wództwach korpusów armii gen. Hallera, oraz przy odpowiednich dywizjach, w skład wspomnianych korpusów wchodzących. Ich głównym zadaniem i obowiązkiem jest być łącznikiem względnie pośrednikiem między dowództwem korpusu lub dywizji, a przedstawicielami administracji państwowej i ludnością na terenach, objętych wspomnianymi grupami.

—o—

Wstrzymanie wykonania wyroków śmierci na powstańców w Budapeszcie.

MOR. OSTRAWA. (Pat 12 lipca noc). Cz. Biuro pr. z Wiednia. Wskutek interwencji włoskiego reprezentanta w Budapeszcie, rząd sowieński wstrzymał wykonanie wyroków śmierci, wydanych na przewodców kontrewolucji budapeszteńskiej, między którymi był komendant akademii wojskowej major Baren. Żony zasądzonych na śmierć udały się do włoskiego reprezentanta, prosząc o interwencję, a ten natychmiast udał się do Beli Kuhna z żądaniem wstrzymania egzekucji, przy czym wskazał na okoliczność, że od czasu Bourbonów we Włoszech nie wykonano żadnego wyroku śmierci za przestępstwa polityczne. Kuhn odpowiedział, że sam nie może znieść wyroków, że jednak zwoła kolegium ludowych komisarzy do rozstrzygnięcia tej sprawy, a tymczasowo wstrzyma egzekucję.

—o—

Czerwony bilans.

M. Louis Maria, generalny sprawozdawca francuskiej komisji budżetowej, podał w sprawozdaniu swym wykaz strat wojska francuskiego do 11 listopada 1918, tak jak je ustalił francuski sztab generalny 1 maja 1919. Przedstawiają się one następująco:

Francja zmobilizowała w czasie od 2 sierpnia 1914 do 1 stycznia 1919 r.:

oficerów — 195.000, (z tych 102.000 osiągnęło swe stopnie podczas wojny);

żołnierzy — 7.740.000,

krajowców z Afryki półn. — 260.000, krajowców z kolonii — 215.000.

Ogólna zatem liczba zmobilizowanych wynosiła 8.410.000.

Straty były następujące:

zmarło (w bitwach, z chorób i td.) oficerów — 32.000; żołnierzy Europejczyków — 1.006.000; krajowców z Afryki półn. — 27.000; z kolonii — 7.300;

ogółem zginęło 1.089.700,

zagubionych razem — 265.300.

Ogólna liczba zmarłych i zagubionych wynosi więc

1.355.000, czyli 16,2 procent całej armii.

W stosunku do swej ludności Francja straciła 1 człowieka na 28 mieszkańców.

Jakże się przedstawia stosunek do innych państw wojujących?

Wielka Brytania (tylko Anglia, Szkocja i Irlandia): Ogólna liczba zmarłych szacuje się w przybliżeniu na 618.000. Ludność Anglii wynosiła w r. 1910 około 42 miliony, czyli W. Brytania utraciła 1 człowieka na 66 mieszkańców.

Włochy liczyły około 37 milionów mieszkańców w r. 1916. Przyjmując listę strat włoskich na 465 tysięcy Włochy straciły 1 człowieka na 79 mieszkańców.

Niemcy, których ludność w r. 1914 przekraczała liczbę 67 milionów, zbliżają się z mniej więcej 2 milionami swych strat procentowo do strat francuskich. Niemcy straciły 1 człowieka na 37 mieszkańców.

Austro - Węgry posiadały w r. 1911 prawie 49 milionów. Liczba ich strat wynosi w przybliżeniu 1 milion; według tych zatem przypuszczalnych danych straciłyby 1 człowieka na 50 mieszkańców.

Rosja, której ludność liczyła w r. 1916 ponad 182 milionów głów, o ile można ustalić na podstawie niepewnych danych, straciła 1 człowieka na 107 mieszkańców.

Co do Stanów Zjednoczonych z ludnością 117 milionów, straty ich w zmarłych wynoszą około 51.000, czyli 1 człowiek na 2.000 mieszkańców.

Francuskie straty w marynarce wynoszą 10.737 ludzi.

Widzimy z tego, że największe ofiary w walce o wolność świata poniosła bohaterska Francja.

Z powodu przerwy telefonicznej nie otrzymał dalszych depesz ani komunikatu wojennego

W obronie suwerenności.

Coraz częściej napływają do nas wieści i coraz uporczywiej krąży, że blok mocarstw zwycięskich gotuje Polsce nowe niespodzianki. To żegluga na Wiśle ma być umiędzynarodowiona, to wprowadzona będzie administracja obca w naszym kraju, dlatego jakoby, że my na własną, dostatecznie sprężystą, zdobyć się nie możemy.

Wobec narzucenia nam art. 93 i specjalnej umowy o mniejszościach narodowych wszystkiego spodziewać się można.

Mimowoli ogarnia niepokój, jakie istotnie zamiary żywią względem nas przemożni opiekunowie. Niepokój wzrasta, gdy sobie uprzytomnimy zupełną nieudolność i niepoczytalność polityczną takich reprezentantów, jak Dmowski, Piltz, i inni.

Wszak wskutek ich polityki przegraliśmy Gdańsk, te płuca Polski; przyszłość Śląska Cieszyńskiego i Górnego w najwyższym stopniu niepewna; wojna na Wschodzie bynajmniej nie przysaga, przeciwnie — bodaj rozpala się na dobre.

Nadto

zdobyliśmy reputację kraju na wskroś reakcyjnego,

w którym przed barbarzyństwem Polaków trzeba przy pomocy artykułów wyjątkowych, narzuconych nam z zewnątrz, bronić niepolitycznych narodowości. Na każdym kroku wstyd i poniżenie.

Jasną jest wreszcie rzeczą, skąd te ograniczenia, narzucane nam przez ententę, skąd te zamiary względem nas, które dreszczem trwogi muszą przejmować każdego niepozbawionego godności Polaka, każdego, kto patrzy w przyszłość, skąd ta wreszcie powolność Dmowskiego i przyjaciół wobec grożącej inwazyi kapitału cudzoziemskiego?

Ludzie, szukający nie tak dawno kariery w przedpokojach Wittego i Stołypina, przesiąknięci zgnilizną tajnej dyplomacyi aż do szpiku kości; ludzie których serwilizm w stosunku do niedawnych władców świata nie miał miary ani końca, którzy z polityki narodu polskiego zrobili handel i frymark najświętszymi tego narodu wartościami i przehandlowywali je za mniej, niż miskę soczewicy, tacy ludzie nie mogą zrozumieć ducha czasu i nie mogą reprezentować godności narodowej.

To też nie dziw, że zdobywszy podstępnie mandat reprezentacyjny, zanurzyli się w bagno intryg, że poszli na żołąd kapitału francuskiego, odgradzając się murem od prawdziwej demokracji i od wszystkiego, co świeże i szlachetne.

Oplakane skutki tego widzimy. Prawdziwa demokracja francuska zna tylko Polskę, jako dmowszczyznę, i dlatego ma do niej nieprzezwyciężony wstręt i dlatego wszystkie sprawy polskie są dla niej w najlepszym razie co najwyżej obojętne.

Polska — to kraj pogromów żydowskich.

Polska — to kraj imperyalistów, Polska to aliantka kapitalistów, choćby nimi byli paskarze. Tak o nas myśli prawdziwa demokracja Zachodu.

A Sejm? Cóż Sejm na to? Czy postanowił odwołać Dmowskiego, aby położyć nareszcie kres jego szkodliwej nawskroś działalności? Nic podobnego!

Sejm wikła się w dzikich wnioskach w sprawie żydowskiej Korfanteo, tego wyrostka robaczkowego pana Romana Dmowskiego, który kryje w sobie wszystkie trucicielskie mikroby „mistrza“.

Sejm, wdając się w niedostojne kłótnie z nacjonalistami żydowskimi, daje tym panom poniekąd materiał do szkalowania nas zagranicą. Sejm grzeszy niesłychaną lekkomyślnością, odkładając do jutra rewizję postępowania i zachowania się Dmowskiego i jego agentów.

Sejm wreszcie

upoważnia czynniki obce do wtrącania się do naszych spraw wewnętrznych,

przyjmując w sprawie rolnej uchwałę, że wyłączenie dóbr kościelnych może nastąpić w porozumieniu z papieżem. Bo jeżeli rząd Polski niepodległej w sprawie wyłączenia dóbr duchownych, w sprawie nawskroś wewnętrznej, ma się porozumiewać z papieżem, to czemuż w innych sprawach, nie mniej ważnych, nie ma się porozumiewać z Lloydem George'm, Clemenceau i innymi?

Jest tak logiczne, tak jasne, że aż skóra cierpnie, boć przecież nikt inny, jeno Sejm wszedł na niebezpieczną w najwyższym stopniu drogę ograniczania swej suwerenności.

To też uczucia ulgi doznaliśmy wczoraj, gdy w końcu głosowania nad reformą rolną przyjęta została rezolucja tow. Daszyńskiego o następującem brzmieniu: „Wprowadzenie w życie zasad reformy rolnej należy wyłącznie od państwa polskiego i

żadna instancja zewnętrzna,

obcypaństwa nie może mieć decydującego wpływu na układ własności rolnej w Polsce“.

Rezolucja ta ratuje honor państwa polskiego, rezolucja ta wyraźnie wskazuje szlak, po którym Republika polska suwerenna ma we wszystkich sprawach kroczyć.

Oby tylko Sejm zechciał być konsekwentny!

Niestety, w chwilę później przyjęta została rezolucja ks. Dziennickiego, wręcz z dopiero co uchwaloną rezolucją sprzeczna. Zły to znak — znowu wahanie od ekstremy do ekstremy. Jeżeli Sejm chce zachować powagę najwyższą, jeżeli chce zachować dla siebie i uchwał swoich szacunek, musi strzedz się podobnych wahań, które wikłają go w sprzecznościach.

Zelazna logika dla Sejmu Ustawodawczego jest obowiązująca.

„Robotnik“.

N. Barłcki.

Niewola jeszcze nieskończona.

Kołomyja, 10 lipca.

Miasto nasze od początku wojny światowej przeżywa najbardziej tragiczne przejścia, ale to, co przeżyliśmy za czasów ukraińskich, opisać się nie da i co przeżywamy obecnie, za okupacyi „sprzymierzonej“ Rumunii, nie zaskarbi jej sympatyi społeczeństwa polskiego.

Za Ukraińców miasto nasze miało jedną wielką troskę, opiekę nad przywożonymi tutaj wielkimi ilościami internowanych i jeńców polskich.

Najgorzej było jeńcom,

do których panowie Primak, dr. Bemko i Palij wbrew

rozkazom rządu ukraińskiego nikogo z komitetu nie dopuszczali.

Okradano nieszczęśliwych internowanych z przesyłanej im przez komitet żywności, jeńcom sprzedawano żywność po paskarskich cenach. Chorych na tyfus pędzono w mroź boso 3 km. do kąpieli, w obozie była studnia, do której schodziło się po drabinie, nie było miejsca ustępowego, całe podwórze było zanieczyszczone.

Baraki były przepełnione, jeden barak dla inteligencji musiał pomieścić 400 ludzi.

Grasujące choroby czyniły straszne spustoszenia. Zmarło 50 proc. chorych na czerwonkę. Ogółem około 1300 ludzi poszło do grobu. Srodków leczniczych nie było żadnych. Umierającym odmawiano ostatniej pociechy, zgłaszającego się księdza wyrzucano.

Zmarłych po kilka dni pozostawiano nagich na cmentarzu, a psy szarpały zwłoki.

W marcu była misja szwajc. Czerwonego Krzyża, której pokazywano pobitych, miała też możność przypatrzeć się temu znęcaniu się nad polską ludność.

Ci wynędziali i terroryzowali jeńcy i internowani nie poddali się jednak.

Organizacja P. O. W. wśród internowanych i jeńców,

miała najwięcej członków, którą nieustraszenie tworzył dzisiejszy por. Rogowski ze Stryja, ukrywający się w Kołomyi pod pseudon. Antoni Surowiec.

Rogowski w Stryju za organizację P. O. W. był pod sądem, uwolniony z tem, że ma wyjechać, pozostał i jako Surowiec pracował dalej. Wywieziony ze Stryja do Kołomyi, nie ustaje w pracy wraz z por. Grudzińskim.

Rogowskiego, skutego łańcuchami

odwieziono 21 maja do sądu w Stanisławowie i tam osadzono razem ze zbrodniarzami. Ale były to już ostatnie dni panowania ukraińskiego. Już 25 maja Rogowski wolny z małym oddziałkiem spieszy do Chryplina, opanowuje dworzec zaopiekowany prawdziwymi skarbami i pociąg z żywnością i amunicją. Przez trzy dni trzyma Chryplin, wstrzymuje przez dzień oficerów rumuńskich, którym po okupowaniu Kołomyi, spieszo było zająć i Stanisławów. Gdy na drugi dzień przybyli Rumuni do Stanisławowa, zastali tam już wojsko polskie, które tymczasem zdążyło wkroczyć i w ten sposób uchroniono miasto przed niemłą okupacją rumuńską.

Również P. O. W. oswobodziła Kołomyję, a placówka jej, złożona z 6 studentów, przez 4 godziny powstrzymała zwycięski pochód całej rumuńskiej dywizyi. Komendantem P. O. W. jest prof. kap. Sliwa.

A teraz o rumuńskim panowaniu.

Wprawdzie Rumuni wzięli miasto opanowane już przedtem przez P. O. W., która nie pozwoliła zabrać Ukraińcom nagromadzonych zapasów, ale zapasy te uznali oni za wojenną zdobycz, mimo, że zapasy te w lwiej części należały do aprowizacyi miejskiej. W ten sposób ogolocili miasto ze wszystkiego. Zabrali 60 wagonów cukru, a obiecali w zamian makę i dali dotąd 1 wagon. Cukier ten nie poszedł daleko, bo już po drodze do Czerniowca sprzedawali go handlarzom na pasek.

Dnia 20 czerwca wykrył też rząd rumuński wielką aferę cukrową na 2 miliony lewów, aresztowano 3 majorów i kilku kapitanów. Sprawa ta odbiła się w prasie bukareszteńskiej i czerniowieckiej.

Wprowadzono

wolny handel,

który polega na tem, według urzędowych ogłoszeń, że wolno wszystko z Polski do Kołomyi przywozić i wszystko do Rumunii wywozić, nie wolno jednak pod grozą kary od 1—5 lat więzienia niczego z Rumunii przywieść. Nawet bochenka chleba przywieść nie można.

W mieście straszliwy głód, szalona drożyzna. — Kilogram chleba niemożliwego do jedzenia kosztuje 16 kor., mydło do prania 120 kor. za 1 kg.

Urzednicy polscy pełnią służbę, ale pensyi nie dostają, nawet kolejarze i pocztowcy, którzy są zmilitaryzowani.

Rząd polski zapłaci.

Rekwirują wszystko: konie, paszę, meble, a za roboty nie płać, tylko dają kwity, że „rząd polski zapłaci“. Ciągłe rewizje po domach, przyczem kradną, jak kruki. Za kolportaż dzienników polskich prosta droga do kryminału.

Ogłoszenia urzędowe tylko po niemiecku są rozlepiane, teksty ruskie i polskie wprawdzie są drukowane, ale nie widzą światła dziennego.

Rząd rumuński zamierza oddać okupowaną część Galicyi Polsce, natomiast komenda wojskowa gwałtownie jest temu przeciwna, przeciwni też są syoniści, a przywódcą ich dr. Zacha ogłosił w pismach rumuńskich podziękowanie za „uwolnienie od śmierci politycznej“ i prosi o stałe przyłączenie do Rumunii.

S.

TEATR STYLÓWY
„CHIMERA“

HENNY PORTEN

Lwów, ulica Akademicka liczbą 8.

ulubienica Publiczności w najwybitniejszym obrazie sezonu „DAMA, DYABEŁ I MODYSTKA. Program od piątku 11-go do czwartku 17-go lipca.

List otwarty.

Tow. Daszyński do towarzyszy angielskich!

Do Towarzyszy Socjalistów Angielskich.
Droży Towarzysze!

Wojna światowa, zakończona klęską Prus, Rosji i Austrii, wskrzesiła między innymi narodami Niepodległą Republikę Polską. Walka socjalistów polskich, walka P. P. S. przeciw trzem zaborcom i trzem monarchiom, toczona na śmierć i życie przez trzy dziesiątki lat, miała na celu Niepodległą, ale i Zjednoczoną Polskę.

jako nowoczesne pole do próby sił między polskim proletariatem a polską klasą kapitalistyczną, między socjalizmem a reakcją.

Straszne i krwawe wysiłki narodu angielskiego w tej wojnie pokonały głównego naszego wroga: imperyalizm i militarystykę pruską; wynik wojny na Wschodzie Europy — to możność zorganizowania się narodów od Elby aż do Uralu, to początek epoki całego kontynentu. Zapewnić Was w takiej chwili o tem, że całe pokolenie polskie czuje dla Narodu Waszego głęboką wdzięczność za przelaną jego krew i ofiary, byłoby zbyt słabym wyrazem uczuć wobec tego historycznego, olbrzymiego zjawiska.

Republika polska, otoczona dotąd z czterech stron ogniem wojny, odcięta od świata, przymierając głodem, nie miała jeszcze sposobności zabierać głosu w rodzinie narodów, a my, socjaliści polscy, nie mieliśmy dotąd możności przemówić do naszych braci z granicami kraju, a zwłaszcza do Was, Towarzysze angielscy.

Nie dziwię się zatem, że zaczne ten list otwarty omówieniem jednej najważniejszej, a

dla nas bolesnej sprawy Górnego Śląska.

Górny Śląsk, to kraj, gdzie na jednego Niemca wypada dwóch Polaków. Polacy są tam robotnikami i rolnikami. Niemcy — są kapitalistami, biurokratai, żołnierzami zawodowymi i pośrednikami między kapitalistami a proletariatem. Wielki kapitał niemiecki Górnego Śląska trzymał milion Polaków w zależności przy pomocy katolickich księży niemieckich, stojących pod komendą biskupa z Wrocławia, dr. Koppa, podpory Hohenzollernów. A kiedyśmy pró-

bowali przed laty dziesięciu zorganizować na Górnym Śląsku masy robotników polskich — górników i hutników, wtedy wystąpili przeciw nam obok „centrowców“ niemieckich także i socjaliści niemieccy w imię patriotyzmu niemieckiego. Nie zdołali nas pokonać na naszej ziemi, wśród naszego robotnika, ale opóźnili wogóle organizację ćwierć miliona robotników Górnego Śląska.

Do kogo powinien należeć kraj w dwóch trzech częściach polski? Kto po wojnie światowej zadecydować ma o tem prawo? Kapitaliści i ich słudzy, czy też ogromna większość ludzi pracy?

Gdyby Górny Śląsk był krajem tylko rolniczym, odpowiedź byłaby jasną. Ale Górny Śląsk ma węgiel i metale. Górny Śląsk — to kopalnia i huty. I dlatego nie chcą go oddać Polsce, dokąd należy. Dlatego milionerzy niemieccy utrzymują za swoje pieniądze wojsko — „Grenzschutz“ — do którego werbują i socjalistów niemieckich, aby kraju nie oddać Polsce. Dlatego informuje się nieścieśle robotników angielskich, porusza się — za drogie pieniądze — opinia publiczną Zachodniej Europy, aby ją usposobić przeciw Polsce.

Aby nie oddać węgla i metali.

Już teraz, kiedy Polska nie może podołać swojej potrzebie węgla, chce się naszym węglem obdzielić Austrię i Węgry. Już kapitaliści Górnego Śląska planują pozyskać koalicję węglem, żeby tylko nie stracić go dla Niemiec, nie oddać go Polsce.

Powiadają mi, że otaczacie sympatjami Waszemi ruch rewolucyjny w Rosji, a Polskę gotowi jesteście uważać za kraj reakcji, który walcząc z „Czerwoną Armią“ bolszewików. Daleki jestem od dyskusji nad Waszym stanowiskiem politycznym. Proszę Was tylko, ażebyście przyjęli do wiadomości, że my, socjaliści polscy, od pierwszego dnia rewolucji w Rosji

protestowaliśmy przeciw roli „żandarma Europy“.

jaka koalicja chciała Polskę na Wschodzie obdarzyć. Musimy zwalczać „Czerwoną Armię“, bo bronimy naszej niepodległości. Nie oddamy się w niewolę narodu obcego, bez względu na to, czy

sztańdarem tej niewoli będzie car, czy admirał Koczek, czy towarzyszy Trocki. Chcemy być narodem wolnym i

nie wierzymy w socjalizm niewolników, znoszących spokojnie obce jarzmo.

Odzywam się do Was, do synów narodu wolnego, jako przewodniczący Klubu socjalistów Polskich w pierwszym parlamencie polskim, prosząc Was, Towarzysze angielscy, o sprawiedliwy sąd o naszych prawach i o naszej walce za Niepodległość i Zjednoczenie Polski. Proszę o sprawiedliwość i o nic więcej.

bo ludzkość z Waszym narodem na czele jednak krwawiła się przez cztery lata za sprawiedliwość, a nie za interesy tej czy owej grupy imperyalistów.

My, socjaliści polscy, wierzymy, że wojna światowa rozpoczęła nową epokę. Wierzymy, że dopiero mała część nierozumu i krzywdy została usunięta, wierzymy, że walka rewolucyjna toczyć się musi dalej, i dlatego nie chcemy się cofać do dawnych krzywd, do dawnej niewoli, do dawnej niesprawiedliwości. Ta wjara dodaje nam sił i napawa nadzieją, że nie oddalamy się od Nowej Ludzkości, lecz idziemy ku niej pod wspólnym sztańdarem Międzynarodowego Braterstwa.

Przyjmijcie, Droży Towarzysze, serdeczne pozdrowienia socjalistyczne, jakimi list ten kończę.

Ignacy Daszyński,

Przewodniczący Związku Polskich Posłów Socjalistycznych Sejmu Ustawodawczego.

Warszawa, dnia 10 lipca 1919 r.

We włoszech tworzą się sowiety

WIEN. (KP.) „Der Abend“ donosi z Paryża: Ostatnie wydarzenia we Włoszech wywołały w kołach ententy panikę. Pisma paryskie donoszą, że w wielu okolicach Italii środkowej potworzyły się sowiety. Upadek gabinetu Nitiego ma być kwestią najbliższych dni.

WIEN. (KP.) Z Lugano donoszą: Prócz starć między żołnierzami włoskimi a Francuzami w Rjeie, doszło także w wielu innych miejscowościach do podobnych zaburzeń. W Genui doszło do tego, że grupa żołnierzy francuskich dopiero pod osłoną karabinów maszynowych zdołała schronić się na okręty.

Jak się podróżuje po wojnie.

Noc na dworcu krakowskim. Cała przestrzeń aż do szyn wypełniona cierpliwym tłumem ludzkim i stosami tłumoków, koszyków, kuferków. Ziajany — jako, że już było około 11-tej a pociąg miał odejść za 10 minut — wpadłem po mężnym przedarcu się przez zatłoczone wyjście z poczekalni na dworzec. Tu, taj ochłonawszy, zdałem sobie sprawę, że pociągu jeszcze nie ma, poczem nerwowym ruchem upewniłem się o istnieniu skromnej portmonetki i poczęłem czekać.

Do cierpliwości przyuczyli się ludzie prawie tak samo jak do głodowania podczas wojny, więc ostatecznie nie miałem nic przeciw temu, że pociąg zamiast odejść o 11 g. 5 m., o 12-tej jeszcze nie był na dworcu.

Zatoczył się wreszcie z majestatycznym sapaniem i z tą chwilą spokojnie dotąd czekający tłum zmienił się w jakąś szalejącą, wzburzoną falę, która runęła na wagony.

Bo był to wprost zaciekle, bezpamiętny atak, który mnie, nie mającemu, nigdy szczęścia brać udziału w wojnie, poniekąd uprzytomnił zdobywanie nieprzyjacielskich szanów. Ludzie, prac przed sobą kufry i toboły, rozpychając się nogami i łokciami wdzierali się na stopnie wagonów, chwytały kurczowo żelaznych poręczy, windowali wśród krzyków i przekleństw pozostałych w tyle bez względu na to, co się koło nich i za nimi dzieje. Byłe wtar-

gnąć do wnętrza, byle dopaść miejsca.

Nie czas było na obserwacje.

Schowalem szła do kieszonki zapiałem się szczerze i nabrawszy tchu do piersi bez bohaterstwa zapału ale z tem większą zaciętością rzuciłem się na zdobycie wagonu... Był to straszny bój, w którym po długim szamotaniu udało mi się wdrzeć na stopnie i do wnętrza.

Odetchnąłem z tryumfem, cały spocony, zmięty ale szczęśliwy, podczas gdy u stóp moich kłębiła się zbita, dysząca, pełna nieartykułowanych ale tem donośniejszych głosów, masa ciał ludzkich.

W wagonie noc, noc kompletna, jak odrazu skonstatowałem, pełna ruszających się cieniów ludzkich. Oczy, zwolna osuwające się z ciemnością, dostrzegły wreszcie wolne miejsce w kącie, pod oknem, gdzie też potykając się o nogi, ręce, głowy, kuferki zdołałem dojść i umieścić się z całym sybarytysmem zajmującego miejsce w łoży 1 piętra.

Nieszczęśliwi, którzy się spaźniaciel lęklivego serca i słabych ramion, zaprawdę, nie zasia-dziecie w wagonie galicyjskiej kolei!

Jakiś osobnik wciska się i szuka miejsca.

— Czy można tu usiąść? — zwraca się, nie rozróżniając dokładnie w ciemności.

Nikt nie oponuje — więc siada i w tejże chwili nakrywa się nogami. Śmiech buchnął... oczywiście biedaczysko nie widząc, wziął próżnię między ławkami za siedzenie i usiadł niezbyt łagodnie — na podłodze.

Naraz u wejścia do wagonu krzyk i zło-

rzeczenie. To jakiemuś pasażerowi w trakcie włączania się do wagonu, zrzucono z głowy kapelus, który znikł w kłębowisku brzuchów, ud i nóg.

Widziałem przez okno, jak z determinacją rozpaczy, podobny do rozjuszonego lwa, rzucił się ze zdobytgo stopnia z powrotem w wir. Miałem wrażenie, że jest to nurek, który zapadł w wir głębi szukać utraconego skarbu.

Kwadrans na pierwszą — ruszamy. Chwała Bogu! jest zatem perspektywa, że kiedyś, kiedyś dojadę do Lwowa.

Znalazł się kaganek, który umieszczony na półce, smętnie rozjaśnił wnętrze, zapełnione choć nie tak, żeby „szpilki nie można było wetknąć“.

Nad głowami, u nóg, stosy pakunków; wszędzie siedzące, stojące, pokurczone, zgniecione postacie.

Zastanawiałem się, czy w arce Noego ze względu na zabrane przez patriarchę rodu ludzkiego pary wszystkich istniejących stworzeń mogło być ciasniej.

Jakiś człowiek mówi ze spokojną rezygnacją:

— Zarobiłem przy wsiadaniu. Wyciągnięto mi 1000 koron, choć kieszeń miałem zamkniętą agraftką.

Nie budzi współczucia, bo dziś gdy jedna część ludzi nic nie robi, tylko kradnie a reszta daje się okradać — nikomu nie wpadnie na myśl dziwić się czy współczuć, że ktoś gdzieś kogoś okradł na błahą kwotę 1000 koron.

Druki na spisywanie szkód powst. wskutek wojny polsko-rusk.

do na-
hycia

w drukarni IGN. JAEGERA

Lwów, ulica Sykstuska 1. 33

Pogrzeb ofiar manifestacji z 3 lipca w Warszawie.

10 bm. Warszawa robotnicza złożyła hołd pamięci ofiar agitacji komunistycznej. Już na godzinę przed terminem, wyznaczonym na wyprawienie zwłok s. p. Karola Zaleskiego, plac przed kaplicą szpitala Przemienienia Pańskiego zaległy tysiączne tłumy. Przybyły delegacje ze sztandarami i wieńcami, oraz orkiestra straży ogniowej.

Pochód żałobny wyruszył o godz. 4 min. 20 na cmentarz Brodzicki, gdzie u przygotowanych grobów leżały dwie trumny z poprzednio pochowanymi ofiarami. Za pozwoleniem władz zwłoki ekshumowano, przełożono do innych tru-

mien i złożono w grobach, wyznaczonych przez rodziny zmarłych.

Na cmentarzu wygłoszono 7 mów. Pierwszy, w imieniu P. P. S. i Niepodległościowo-Socjalistycznej Rady Delegatów Robotniczych przemówił radny Jaworowski, poczem żegnali zmarłych przedstawiciele innych organizacji politycznych i zawodowych.

W ciągu całego pogrzebu panował porządek wzorowy. Straż pełnili sami robotnicy bez udziału policyj. Smutna uroczystość zakończyła się o godz. 8 wieczorem bez żadnego niepożądanego zajścia.

O nadzw. dodatek drożyzniany dla funkcyjaryuszów państw.

WARSZAWA. Na wczorajszym posiedzeniu komisji skarbowo-budżetowej przyjęto zgodnie następujący projekt ustawy o przyznaniu funkcyjaryuszom państwowym nadzwyczajnego dodatku drożyznianego:

Sejm upoważnia rząd do wypłacenia etatowym i nieetatowym funkcyjaryuszom państwowym, bez względu na treść warunków pisma nominacyjnego obok dotychczasowych dodatków drożyznianych i kwartalnych, także i nadzwyczajny dodatek drożyzniany, a to począwszy od 1-go lipca 1919, aż do czasu ostatecznego uregulowania poborów służbowych. Nadzwyczajny dodatek drożyzniany wynosi bez względu na miejsce służbowe miesięcznie:

a) dla urzędników pierwszej kategorii płac względnie rangi 1.000 mk, drugiej kategorii 800 mk, trzeciej kategorii 700 mk, czwartej kategorii 500 mk, piątej kategorii do V b, 450 mk, szósta i siódma kategoria 400 mk, ósma kategoria 350 mk, dziewiąta kategoria 300 mk, dziesiąta kategoria 250 mk, jedenasta kategoria 200 mk.

b) dla podurzędników, personalu kancelaryjnego, starszych funkcyjaryuszów straży skarbowej, straży bezpieczeństwa i policyjnej 150 mk, względnie K.

Funkcyjaryuszom b. okupacji austriackiej wypłata dodatku nadzwyczajnego nastąpi w walucie koronowej, według relacji obowiązującej

obecnie dla wypłat poborów służbowych.

Przynależność do rang określa się według wysokości pobieranych miesięcznie poborów miesięcznych łącznie z dodatkami za lata służbowe.

Postanowienia ustawy niniejszej nie dotyczą nauczycieli wyższych zakładów naukowych, jakoteż szkół powszechnych.

Mniejszość komisji wniosła na plenum Sejmu osobny wniosek domagający się przyznania podurzędnikom, personalowi kancelaryjnemu i t. d. dodatku drożyznianego w wysokości 50 proc.

Wniosek p. Smulikowskiego o przyznanie nauczycielom dodatku drożyznianego nie uzyskał większości.

Zbrodniarze niemieccy pod sąd.

Wilhelm prosi o zezwolenie na... wygnanie.

Koła polityczne w Paryżu dowiadują się, że Wilhelm ma zamiar prosić koalicję, aby mu zezwoliła na dobrowolne wyszukanie miejsca wygnania poza Europą. Wilhelm już prawdopodobnie wyszukał sobie wyspę holenderską na wyspach indyjskich, gdzie ma zamiar osiąść na wygnaniu.

60 generałów niemieckich stanę przed sądem.

Czeskie biuro donosi z Berlina: „Berliner Tagblatt“ dowiaduje się, że około 60 niemieckich ge-

— Przesiądę się, gdy się przesiądą inni.

O egoizmie człowieka! Uczuwałem pełne zadowolenie, że posiadając bilet II. klasy, mam prawo siedzieć na drewnianej ławce, w kącie, przy wybitym oknie.

Zrazu jest to przyjemnie. Chłód, wpływający do wagonu, orzeźwia powietrze. Człowieka zwolna ogarnia senność. W najdziwniejszych pozach drzemia, próbując drzeć wokół siebie. Powykręcane głowy, ręce, nogi przez sen zmieniają co chwilę pozycję... Twarze mają taki wyraz, jakby ten dorywczy sen był jakąś okrutną torturą. Bo tak jest w rzeczywistości.

Przemaga zmęczenie; uspiam i ja, wsparty o wiszącą narzutkę.

Naraz budzi mnie przejmujący chłód... Z obu stron szyby wybite, zimny przeciąg wiatru, hulający swobodnie, wypłaca sen. Przeciagam ręce po włosach, pełno w nich pyłu węglowego, który osadzał się tam, podczas gdy spałem. Ładnie też musi wyglądać moja twarz... Bola wszystkie kości...

I w tej chwili nachodzi mnie niedorzeczne marzenie o śnie w przedwojennym wagonie II. klasy na miękkiej kanapie, pod lampą, przysłoniętą siatką... To było kiedyś, „za dawnych, dobrych czasów“... jak mówią bajki.

Zimno. Wdziewam narzutkę i bezmyślnie wpatruję się w noc rzeźwą i czystą, przez którą pociąg nasz jedzie jak jakiś potwór, w brudnym swem wnętrzu unoszący całe setki ocalałych, obolałych, udręczonych ludzi...

—o—

nerałów będzie sądzonych w Paryżu. Początek procesu przeciw nim został ustalony na połowę grudnia.

Także i komendanci niemieckich łodzi podwodnych.

Jak donosi „Morning Post“ wszyscy komendanci niemieckich łodzi podwodnych tudzież jeden komendant Zeppelina będą w najbliższych dniach odstawieni do Londynu, gdzie się ich odda pod sąd.

Prawdopodobnie już w sierpniu zapadnie na nich wyrok.

Koalicja obsadzi Węgry.

Wied. Biuro korespondencyjne donosi z Paryża, że Rada Pięciu obradowała nad ekspedycją wojenną przeciw rządowi węgierskich so-wietów.

Czesi, Rumuni i Pol. Słowianie mają otrzymać mandat rozpoczęcia działań wojennych.

Gen. Franchet d'Esperay oświadczył rządowi kontrołszewickiemu w Aradzie, że w myśl zarządzeń konferencji pokojowej przystąpić musi do akcji, mającej na celu obsadzenie Węgier.

Zbliża się czarna godzina dla paskarzy.

Towary z zagranicy dla Polski.

Z Włoch nadeszły do Warszawy znaczne transporty madepolamy i szyrtyngu, wskutek czego nikt nie kupuje droższych zapasów łódz-kich i moskiewskich. Z Włoch również nadeszły szewioty i ubrania, ale nawet tego nie kupują, czekając znacznego napływu gotowej odzieży z zagranicy. Do Łodzi nadeszło przeszło 100 wagonów bawełny i wełny. Szwajcarskich towarów nadeszło już za przeszło 40 milionów, co starczy na czas bardzo długi. — Z Amsterdamu w Holandii wysłano w zeszłym tygodniu milion koszul. 300.000 kaletników. 350.000 koszulek wełnianych, 250.000 bluz robotniczych, 50.000 taniach ubrań, 50.000 spodni, 175.000 palt, 35.000 ubrań zimowych, 20.000 płaszczy damskich, 90.000 sukien, 50.000 kofder, 107.000 metrów szewioty, milion metrów materiału i podszewki, milion m. towarów bawełnianych i 100.000 gros (tuzin tuzinów) guzików. Na giełdzie manufakturowej w Nowym Yorku szycją również mnóstwo towarów łódzkich. Ze Szwajcarii nadeszło mnóstwo alpaci. Nie trzeba więc spieszyć się z kupnem, a zwłaszcza nie robić zapasów.

3 ostatniej chwili.

Pokój z Austrią.

POZNAN. 12 lipca. (Pat.) Rad. z Paryża. Traktat pokojowy, podyktowany Austrii, przedłożony będzie delegatom austriackim w piątek.

—o—

Pogotowie amerykańskie nad Renem.

PRAGA. 12 lipca. (Pat.) Cz. p. b. na podstawie Reutersa donosi z Waszyngtonu: Wilson oświadczył reprezentantom prasy, że wojsko amerykańskie musi tak pozostać nad Renem, dopóki Niemcy nie wypełnią wszystkich warunków układu pokojowego.

—o—

Komisja koalicyj. dla ziem odebranych Niemcom.

POZNAN. 12 lipca. (Pat.) Radio z Paryża. Najwyższa Rada międzysojusznicza rozważała w piątek projekt odpowiedzi na notę, odnoszącą się do wykonania warunków traktatu na ziemiach wschodnich. Utworzono komisję, mającą zająć się sprawą okupacji odnośnych obszarów. Komisja ta przygotowała już zarządzenia, które będą podjęte w chwili okupowania Ślązku, ziem przyznanych Polsce, Prus wsch. i Gdańska.

—o—

Teatr świetlny
Chorążyczyn I. 7

APOLLO

Od piątku
11 lipca br.

Z naszej wielkiej seryi
włosk. obrazów. Sensa-
cyjny dramat życiowy
według L. Tolstoj'a pt.

W mocy trucizny

czyli: Ofiara namiętności.

W głównej roli
znakomit. wło-
ska artystka
Lida Fiorelli.

Zabawa starych dzieci w wojsko.

W sobotę dnia 12 b. m. o godzinie 10 wieczór wydała Komenda MSO. rozkaz zaalarmowania wszystkich swych członków. Rozkaz dziwny i zmuszający obywatelstwo do bezwzględnego stawienia się w swych sekcjach. Dziwny, bo — zdaje nam się słusznie — minęły dnie bezpośredniego, a choćby nawet pośredniego niebezpieczeństwa dla miasta. Rozkaz, godzący w wielu współpracowników pism lwowskich, jak również technicznych wykonawców dzienników: robotników drukarskich.

Nie wiadomo nam, jaki był faktyczny powód ostrego pogotowia, ale to pewnem jest, że instytucja MSO., której z dniem każdym usuwa się grunt pod nogami, skutek braku istotnej potrzeby dalszego jej bytu, stara się przez fałszywe i szkodliwe wprost alarmowanie opinii publicznej, przekonać całą ludność miasta, że przecież czuwa i spełnia swe pierwotne szczytne posłannictwo.

Twierdzimy stanowczo, że organizacja MSO. w chwili, w której służbę policyjną wypełnia wysłannictwo wojskowa straż bezpieczeństwa, jest zupełnie zbędna, kosztowna i nieużyteczna.

Współpracownicy dzienników lwowskich mogą to najlepiej stwierdzić, bo faktycznie w nocy nie udaje nam się spotkać z patrolem MSO. — natomiast na każdym prawie rogu ulicy widzimy policyjną służbę.

Kilku ambitnym jednostkom z MSO. podobała się nadzwyczaj rola rozkazywania 6—7 tysiącom ludzi, wymyślają więc co pewien czas pewne wojenne zamachy, wespół bolszewików w cichem i spokojnem mieście, przewidują spiski ukraińskie by tylko utrzymać się u steru instytucji, która — mówimy otwarcie — powinna przejść już dawno do historii miasta z czasów listopadowych i obłężenia Lwowa.

Teraz, gdy front nasz ciągnie się tuż nad granicą kraju, gdy w mieście epanuje spokój — a bezpieczeństwo publiczne nie pozostawia nic do życzenia (bandyci pozamykani, a o bolszewizmie nikt nie śni), MSO. urzęduje w największej (publicznej) tajemnicy ostre pogotowia, by upożyczyć swoje dalsze istnienie, skierowanie oczu władz i czynników warszawskich na ruchliwość instytucji, jej konieczność i... dalsze subwencjonowanie.

Wyrażamy nadzieję, że sami członkowie MSO. zaprotestują energicznie dalszemu nadużywaniu ich dobrej woli i obywatelskiego poświęcenia, ich używaniu do walki z niewidomym, wrogiem czy spiskowcem — do walki z... wiatrakami, które siedzą zdaje się w głowach naczelnych komendantów M. S. O.

Dość już prowokacyjnej i bezmyślnej zabawy, panowie! (ab).

Nowiny z dnia.

Lwów, 13 lipca.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO:

Niedziela, 13 lipca o godz. 7 wieczorem: „Wesoły astronom“, operetka w 3 aktach Lehara.
Poniedziałek, 14 lipca o godz. 7 wieczorem uroczyste przedstawienie ku uczczeniu narodowego święta Francji.

REPERTUAR TEATRU WODEWILOWEGO:

W niedzielę, 13 lipca o godz. 4 popołudniu: piąty występ pieśniarki Józefy Borowskiej: „Rajskie jabłuszko“, operetka Offenbacha; „Pocałunek“, obrazek; „Końska kuracja“, farsa z franc.; Taniec andrusów, balet.
W niedzielę, 13 lipca o godz. 7:30 wieczór: szósty i ostatni występ pieśniarki Józefy Borowskiej: „Tyrolskie piosenki“, operetka Roszaty z baletem; „Pocałunek“, obrazek; „Taka bezczelność“, „Czarowne chwile“, bluetka Zawadzkiego.

„CZWORKA“, ZESPÓŁ ART. WARSZ. (Rejtana 4):
Dziś w piątek 11 lipca o godzinie 7:30 wieczorem premiera programu VI. Wielka rewia satyryczno polityczna w 2 aktach p. t.: „Dawniej a dziś“ czyli „Panoptikum lwowskie“. Bilety wcześniej do nabycia u WP. Schayrowej pl. Maryacki 6.

NOWY WICEPREZYDENT DYREKCJI POCZT I TELEGRAFÓW WE LWOWIE. Minister poczt i tel. zamianował starszego radcę pocztowego Franciszka Schneidra, wiceprezydentem Dyrekcji poczt i telegrafów we Lwowie.

OMYŁKA DRUKU. W korespondencji ze Stryja p. t. „Bohater narodowy“ zamiast „memoriał“ ułożony przez naczelnika Ustyjanowicza — ma być: „ulożony memoriał doręczono dyr. stanisławowskiej przez naczelnika Ustyjanowicza“.

Dla znających stosunki było jasne, że zaszła pomyłka, spowodowana opuszczeniem paru słów, co obecnie wyjaśniamy.

LEKARSTWO TRUCIZNĄ. P. Leopold Ciesielski, urzędnik prokuratury skarbu, zamieszkały przy ul. Zborowskich 1. 16, cierpiał na uporczywy ból zębów. Przyjaciół jego ofiarował mu pewien proszek, jako lekarstwo na tę dolegliwość. Po użyciu otrzymanego proszku p. C. doznał silnego poparzenia i opuchnięcia całej jamy ustnej i gardła przy silnych objawach zatrucia, wobec czego udał się na pogotowie ratunkowe, skąd po prowizorycznym zaopatrzeniu odesłano go na dalsze leczenie do szpitala powszechnego.

NIEDOPIECZONY CHLEB wydaje piekarnia Mezuze przy ul. Lwowskiej. Okaz taki przyniesiono nam do redakcji z zapewnieniem, że dziecko, po spożyciu tego chleba, ciężko zachorowało.

LWÓW SKŁADEM DLA DROHOBYCZA. „Nieznani sprawcy“ okradli przed niedawnym czasem sklep bławatny p. Jadwigi Janiszewskiej w Drohobyczu, wyrządzając jej szkodę na 100.000 koron.

Towary te, dla pewności, zamagazynowali i częściowo sprzedali we Lwowie. W poszukiwaniach za skradzionym towarami przybył do Lwowa z Drohobycza inspektor policyjny p. Jan Furdyn i tu w mieszkaniu przy ul. Brajerowskiej 1. 14 u Gedali Grossowej odnalazł większą część rzeczy.

W związku z tą kradzieżą, oprócz Grossowej, aresztowano: Szymona, Szulima Maurycego Amalię i Dorę Rosnerów, tę ostatnią zamieszkałą przy ul. Kotlarskiej 1. 1. Towary znalezione zdeponowano na policyj.

„PCMNOZYCIELKA“ przemysłu. Zipa Weintraubowa, zamieszkała przy ul. Objazdowej 4, na 2 piętrze, bolała nad upadkiem przemysłu galicyjskich obszarników.

Pragnąc coś niecoś uczynić ku poprawie tegoż, założyła w swym ciasnym mieszkaniu tajną gorzelnię.

Sierżantka policyjny p. Menszeka, lubo nieproszonego gościa, z uprzejmością wtajemniczała w swe kisie rozczyny, w tajemnicę kociółków i rurtek. Ciekawy gość znalazł tu: mąkę żytnią, kartofle, gotowy spirytus, wiele rzeczy wojskowych, oraz różne towary, pochodzące ze sklepu papierowego, a najprawdopodobniej nabyte w listopadzie ub. roku. Fabrykantka jednak miała jedną tajemnicę, a to, że mimo pytań, nie zdradziła odbiorców swego fabrykatu.

Cały ten kram razem z właścicielką zdeponowano na policyj.

CZYJ CHŁOPIEC. W lecie 1917 roku, przybył do wsi Aleksandrów, pow. Biłgorajskiego, chłopiec, liczący dwa lata, który do dziś przebywa w tej gminie u p. Michała Budzińskiego. Dziecko nazywa się Kazimierz, nazwiska nie pamięta, włosy ma blond, oczy siwe, twarz okrągła. Komisariat w Biłgoraju poszukuje rodziców zagubionego.

Z ŻYCIA TOWARZYSKIEGO. Wczoraj dnia 12 lipca 1919 o godz. 6 wieczorem został pobłogosławiony w kościele OO. Bernardynów związek małżeński p. Władysława Orszczyka, porucznika Wojsk Polskich z p. Gizelą Holatówną z Sanoka. — Z tej okazji zasyłamy młodej parze serdeczne życzenia.

PRZEWODNIK HANDLOWO - PRZEMYSŁOWY wychodzi 1 i 15 każdego miesiąca pod redakcją p. Ignacego Brożka. Adres wydawnictwa: Lwów, ul. Pańska 1. 16.

MECZENNICA MIŁOŚCI. Niezrównana w każdej roli piękna Henny Porten występuje obecnie w kinie „Lew“. Dramat sprawia silne wrażenie swą treścią, zaczerpniętą z realnego życia i doskonałym oddaniem ról. Henny Porten umie wnieść wszędzie wiele życia i urozmaicenia swym niepospolitym talentem, podnosząc nastrój dramatu pełen tragizmu opuszczonej kobiety. Wesoła komedia i piękna muzyka uzupełniają ten doborowy — jak zwykle w kinoteatrze „Lew“ — program.

Za duszę s. p.

Włodzimierza Michała Bułata

jednorocznego pluton. 37 p. p. W. P., abiturienta Pierwszej lwowskiej szkoły real. i sekcyjnego ochotnika P. O. W., odznaczonego krzyżem Obrony Lwowa, poległego śmiercią bohaterską w 17 roku życia, dnia 14 czerwca 1919 r., w walce o przyczółek mostowy na Dniestrze koło Niżniowa, pochowanego tymczasowo na cmentarzu rz. kat. w Niżniowie odbędzie się

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE

we wtorek d. 15 lipca o godz. 9 rano w kościele Archikatedralnym obrz. łac., na które krewnych, kolegów i znajomych s. p. zmarłego zapraszają

477—2

Rodzice

NADESLANE.

Za rubrykę tę redakcja nie odpowiada.

Dr. MEISELS

ord. w chorobach dzieci od 3—5. 652-10

Czarneckiego 3 — Szczepienie

!!Dziś i jutro poraz ostatni!!

dramat romantyczny w 4 aktach p. t.

UPIORY

w głównej roli polska artystka

HELLA MOJA

I. Tajemnica zamczyska. — II. Korowód duchów. — III. Zdemask. oszusta. — IV. Co było w medelionie.

Wspaniała orkiestra doskonale akompaniuje całej akcji dramatycznej.

Kinoteatr „KOPERNIK“ Kopernika 9.

Jeszcze dziś i jutro wyświetla

„MARYSIENKA“ pl. Smolki 5.

wstrząsająca tragedya duszy ludzkiej w 5 aktach p. t.

Zbankrutowane Arystokratki

Główną rolę kreuje światowej sławy artystka

Leontyna Kühnberg.

Nadto: Doborowe uzupełnienie programu.

Nowy zespół orkiestr, wystąpi z nadzw. koncert.

Adwokat

Dr. MARCELI BUBER

urzęduje we Lwowie, ulica Mickiewicza liczba 4.

Kinoteatr „Korso“, pl. Akademicki 1. 5. Od piątku 11 lipca b. r. **Premiera!**

AKASWER

Część III-cia
wspaniałej trylogii
w 4 w. aktach p. t.

Widmo przeszłości

Nadto wytworna,
humorem tryska-
jąca, komedia.

Opowieść o zakazanem piśmie.

Mała, ozdobnie wydana książeczka wywołuje obecnie sensację w Brukseli. Wydana nakładem czasopisma „Wolna Belgia“ („La libre Belgique“), które zaczęło wychodzić przed wojną, a przez cztery lata okupacji niemieckiej wychodziło bez przerwy tajnie, prześladowane zapamiętałe ale bezskutecznie przez władze niemieckie. Wspomniana książeczka, zatytułowana również „Wolna Belgia“ opowiada właśnie dzieje tego tajnego czteroletniego żywota. Jest ona też złotą księgą nazwisk belgijskich patriotów, którzy mimo niezwykłych trudności i grożącego niebezpieczeństwa byli współpracownikami zakazanego pisma. Toteż każdy Belgijczyk dziś z uczuciem dumnej radości bierze w rękę tę książeczkę, znajdując w niej jeden z rozdziałów zaciętej walki o narodową niepodległość!

Było to w lutym r. 1915, gdy w Brukseli i innych belgijskich okupowanych miastach zaczęło się pojawiać pismo — coś w rodzaju żurnalistycznego latającego Holendra. Ukazywało się o pojedynczych egzemplarzach to tu, to tam, a nikt nie wiedział, kto był wydawcą, kto był redaktorem, nikt — a zwłaszcza nikt z Niemców nie wiedział gdzie pismo to wychodziło i gdzie było drukowane.

Ku bezsilnej złości pruskich władz wojskowych ogłaszało pismo to z niesłychaną precyzją angielskie i francuskie sprawozdania wojenne, donosiło o każdej zatopionej niemieckiej łodzi podwodnej i nieustraszone krzepiło ducha narodu belgijskiego, nadzieją szybkiego wyzwolenia z pod germańskiego jarzma. Cały wieniec legend oplótł się dokoła „Wolnej Belgii“. Opo wiadano sobie, że pismo drukuje się w automobili, który bezustannie przejeżdża Belgię w najrozmaitszych kierunkach, tak, iż Niemcy w żaden sposób nie mogą przychwycić tę wędrowną drukarnię. W rzeczywistości sami współpracownicy pisma rozpuścili tę bajkę dla zmylenia władz.

Odważnym naczelnym redaktorem pisma był Wiktor Jourdain, który został natychmiast po wejściu Niemców do Brukseli tamże internowany. Mimo to ten 74-letni starzec podjął się w najgłębszej skrytości utworzenia tego patriotycznego pisma. Liczni dziennikarze belgijscy, adwokaci, jeden ksiądz i wiele kobiet i dziewcząt pomagało przy tem trudnym dziele. Redakcja znajdowała się stale w Brukseli, przeważnie w piwnicach, zmieniających prawie co tygodnia. Skryptów dostarczali współpracownicy w wydrażonych laskach, w kuferkach z podwójnym dnem i w innych skrytkach. Przez cały czas wojny drukowała się „Wolna Belgia“ po kolei w sześciu drukarniach, które Niemcy jedną po drugiej zamykali. W jednym wypadku zaareztowano 61 Belgijczyków podejrzanych o współpracownictwo i zabrano cały znaleziony materiał redakcyjny i drukarski. I nastąpiła wielka radość u władz okupacyjnych, że nareszcie udało się zniszczyć narodowe pismo; niemiecki gubernator wojskowy generał Falkenhausen wniósł nawet podczas bankietu toast, na to radosne zdarzenie. Zaledwie jednak przebrzmiały ostatnie słowa mówcy, wpadł z impetem do sali oficer pruski i nie wyrzekłszy słowa rzucił na stół biesiadujących świeży, jeszcze wilgotny numer tak „gruntownie“ zabitego pisma...

Można sobie wyobrazić konsternację i wściekłość okupantów.

I nie był to jedyny figiel, jaki „Wolna Belgia“ spletała szpiegowskim zabiegom niemieckich władz wojskowych. Mimo wszelkich trudności udało się sztuczka, że regularnie, co soboty odbitek pisma dostarczano niejako oficjalnie niemieckiemu generalnemu gubernatorowi. Aż do zawieszenia broni nie mogli Niemcy wy-

kryć jak się to odbywało. Niezliczone razy denuncjowano redakcję i tajną drukarnię „Wolnej Belgii“, lecz ilekroć policja lub patrol oficerska z rewolwerami i karabinami wkroczyła do wskazanego domu, okazało się, że denuncjacja była umyślnie zaaranżowaną szopą... Raz jeden tylko współpracownik van Dosen zadennuncjowany władzom niemieckim miał być aresztowany udało mu się jednak w ostatniej chwili ukryć się i odtąd przez dwa lata ukrywał się tak bezpiecznie, że skrytka jego równała się dobrowolnemu więzieniu.

W wielu tysiącach egzemplarzy rozchodziła się „Wolna Belgia“ po całym kraju, a w pakietach zawierających dary (Liebesgaben) dla jeńców dostawało się pismo także do Niemiec. Założyciel i wydawca „Wolnej Belgii“ Jourdain umarł na krótko przed zawieszeniem broni nie doczekawszy już tryumfu swego dzieła, ale cała Belgia kupuje dziś książeczkę, która unieśmierteliła po wsze czasy epopeję patriotycznego pisma i jego twórcy.

Komunikaty.

TECHNICY DENTYSTYCZNI. W niedzielę dnia 13 bm. o godz. 9 rano odbędzie się wielkie zgromadzenie. Sprawy ważne. — Za Związek: Aleks. Katz.

BACZNOŚĆ ELEKTROMONTERZY! Wzywamy elektromonterów na zebranie poufne, które odbędzie się w poniedziałek 14 lipca o godz. 6 wieczorem w lokalu metalowców, ul. Ormiańska 31. Jawcie się licznie, niech nikogo nie braknie, bo sprawy bardzo pilne! — Wydział Sekcji.

POUFNE ZEBRANIE metalowców, blacharzy, ślusarzy, tokarzy, kowali odlewaczy, wodociągaczy, elektromonterów i t. p. odbędzie się we wtorek 15 b. m. o godzinie 6-tej wieczór, ul. Ormiańska 1. 31. I. p. Sprawy bardzo ważne. Jawcie się licznie!

KÓŁKO ZABAWOWE kraj. Związku murarzy, kamieniarzy i t. d. urzęda w niedzielę, dnia 13 lipca zabawę taneczną dla swoich członków i rodzin tychże w lokalu przy ul. Ciovej 1. 6. Początek o godz. 4 po południu.

RADA OKRĘGOWA OPIEKUNCTWA przyjmuje zamówienia na wyroby tekstylne (płótno, białozna) i obuwie, pochodzenia szwajcarskiego.

Polskie instytucje prywatne, konsumy, stowarzyszenia, oraz wszelkie korporacje, któreby reflektowały na kupno wspomnianych materiałów i artykułów, zechcą wnieść zamówienia do biura R. O. O. (Hotel Krakowski 307) codziennie między godz. 10—12. Zamówienia skuteczne będą w trzy do czterech tygodni od chwili zgłoszenia. Dla orientacji podaje się ceny niektórych artykułów:

płótno białe cienkie po 10—20 K za metr;
płótno grube kolorowe po 25—35 K za metr;
koszule męskie płócienne lub flanelowe 48—60 K za sztukę;

JUŻ OTWARTE ATELIER FOTOGRAFICZNE „ADELA“

TADEUSZA JAWORSKIEGO

: w Pasażu Mikolascha. :

Wykonuje fotografie platynowe starannie jak przed wojną i poleca się nadal P. T. publiczności.

skarpetki bawełniane i „fil de cosse“ 100—140 K za tuzin;

pończochy damskie „fil de cosse“ 200—300 K za tuzin;

buciki damskie po 176/50 K za parę;

buciki męskie (szwajc. turyst.) po 273 K za parę.

CENTRALNY KOMITET OPIEKI NAD UCHODZCAMI zawiadamia rodziców, że począwszy od poniedziałku dnia 14 b. m. odbywać się będą oględziny lekarskie dzieci, zgłoszonych na kolonie wakacyjne.

W tym celu zechcą interesowani rodzice przeprowadzać dzieci do Centralnego Komitetu, ul. Rutowskiego 1. 22 o godz. 2 po południu, począwszy od poniedziałku dnia 14 b. m.

Tymczasowe umieszczenie znajdą dzieci w Bur-sie grunwaldzkiej aż do chwili odjazdu dzieci na kolonie.

NA DWORCU PODZAMCZE otwartą została Przy-stań i Herbaciarnia W. P. Herbaciarnia udziela posiłku żołnierzom jadącym i wracającym z frontu, oraz kolejarzom i uchodźcom po minimalnej cenie. — Przyjeżdżającym rannym żołnierzom udziela Herbaciarnia posiłku bezpłatnie.

Dnia 16 lipca w środę odbędzie się zbiórka uliczna na rzecz „Pomocy rannym“ na dworcu Podzamcze. Zwracamy się do społeczeństwa z gorącym apelem o poparcie tej zbiórki. Cel piękny przemawia sam za sobą. Panie chętne do zbiórki raczą się zgłaszać codziennie między 12 a 1 w K. O. P. plac Akademicki 1. 1. Zebranie wszystkich pań, biorących udział w zbiórce, odbędzie się w poniedziałek 14 lipca o godz. 5-tej po południu.

ZAMKNIĘCIE Galicyjskiego Krajowego Urzędu Pośrednictwa Pracy dla inwalidów wojennych przy Wydziale krajowym we Lwowie. Z dniem 15 lipca 1919 zamyka powyższy Urząd swe czynności. — a wszystkie jego agendy obejmuje: Generalna Ekspozytura Sekcji Opieki Ministerstwa spraw wojskowych w Krakowie (Aleja Mickiewicza 1. 7).

Wszelkie więc pisma, odpowiedzi i sprawozdania, przeznaczone dla wymienionego na wstępie Urzędu, należy począwszy od 15 lipca b. r. przysyłać wyłącznie do powyższej Generalnej Ekspozytury Sekcji Opieki M. S. W. w Krakowie.

Ogłoszenia Magistratu.

ZAMIAST CUKRU — SACHARYNA. Reskryptem z dnia 27 maja b. r. Nr. III. A. M. 130.178/1501 zarządziło Ministerstwo Apropizacji w Warszawie, że w gospodach publicznych, jak cukiernie, kawiarnie, hotele, restauracje, bufety kolejowe, podawanie cukru, jako środka słodzącego z dniem 15 czerwca 1919 zostaje wzbronione, a natomiast dozwala się użycia na powyższy cel sacharyny.

Powyższe zarządzenie podaje Magistrat do publicznej wiadomości odośnych przemysłowców z wezwaniem do ścisłego przestrzegania pod rygorem następstw karnych, przewidzianych w ustawie.

—o—

Męczennica miłości

wspaniały dramat w 5 aktach w głównej roli KENNY PORTER.

Nadto: Wesola komedia.

wyświetla od dnia 8-go lipca 1919



DROBNE OGŁOSZENIA.

CHOROBY weneryczne, skórne, zastarzałe —
leczy **specjalista dr. FRISCH**, ulica **Wałowa 1. 11.**
Wstrzykiwanie preparatu Neo Salvarsanu tylko przed-
południem. 378

PIECZĘCIE kauczukowe i metalowe wy-
konuje po najtańszych cenach
rytownik, ulica Maks Glaserman
Sykstuska 1. 19

Restauracja „Laura“ Kochanowskiego 2
róg ulicy Pańskiej,
obiady doborowe do menażek od 7 do 10 kor. 86—X

Asystent farmacji z długoletnią praktyką,
Polak, poszukuje zastęp-
stwo lub stałą posadę w aptece zaraz. Adres: Laurowski,
Dolina—Ordenna. 469—3

Pianino (z elektryką lub bez) z ksyfonem i skrzy-
pcami, bardzo ładne, nadające się do ka-
wiarni lub restauracji, korzystnie do sprzedania. Wia-
domość w kawiarni „City“ ul. Legionów 11. 742—3

Zgubiono pugilares brązowy z zawartością drobnej
kwoły oraz z zapiskami. Rzetelny zna-
lazca zechce za wynagrodzeniem zwrócić w admini-
stracji „Dziennika Ludowego“.

Biurka i szafki amerykańskie, krzesła, fotele zaku-
pimy. Zgłoszenia u dozorczy ul. Batorego 4.

Mundantki na zastępstwo, poszukuje kancelary-
adw. dr. Herschthala we Lwowie, ul.
Kołłątaja 3. 476—3

Introligatorki znajdują stałe zajęcia oraz panny
do nauki poszukuje Introligatornia
Bardacha ul. Piekarska 11. 479—3

Austryackie pożyczki kupuje. Kupno rubli, hry-
wien, karbowanów złotych i sre-
brnych monet. Głęboka 21 l. p. drzwi na lewo cały dzień.

Dworek mały kupię z wkładem 4 000 kor. Zgłosze-
nia: „Dworek“ adm. Dziennika Ludowego“.

Dwie nakładaczki znajdują natychmiast stałe
zajęcie w drukarni Ignacego
Jaegera we Lwowie, ul. Sykstuska 1. 33. 747—3

OGŁOSZENIA.

PIERWSZA SPÓŁKA WYTWÓRCZA
malarzy szyldów, lakiernictwa

budowlanego i galanteryjnego
we Lwowie, UL. RUSKA 8
STOW. ZAR. Z OGR. POREKĄ 447—2
wykonuje szyldy szklane i blaszane,
odlewa tablice metalowe, trawie i ma-
luje szyldy oraz wszelkie roboty w za-
kres malarstwa wchodzące
po cenach konkurencyjnych.

NOWOŚCI DLA PAŃ!

Na wyjazd szlafroki, matynki do prania poleca najtaniej
konfekcja damska

Z. MANNER, Sykstuska 2.

Broń myśliwska

wszelkich systemów na-
prawia dokładnie, szybko
i tanio

Pracownia rusznikarska
F. GADEK, Bourlarda 1. 2.

Colosseum

codziennie
o godz. 7:30
wieczorem

Największe atrakcje Paryża, Londynu i Nowego Yorku.
Dyabli nie ludzie The two Butterflies sensacyjna nadpowie-
trzną, Little Tate najznakom. ecentryk Paryża. Maryanna
de Wehd jeźdźczyni na swoim koniu „Emir“. Lilipuci Re-
mosa Miss Vally, Mary Collonna, Brothe s Mack. **Nasze sami, farsa.**

Dentyści

Dr. Władysław Helfer
i Józef Rappaport
Lwów, ulica Kopernika 1. 3

Stampille kauczukowe

i metalowe z orzełkiem polskim.
Monogramy srebrne na papier-
portfelach zgrabnie **K. 15**— wykonuje starannie w
rzeźbione po przeciągu 24 godz.
firma **D. WEISS**, fabryka i zakład rytowniczy
we Lwowie **Sykstuska 13** (róg Szajnochy).

Tablice nagrobkowe metalowe dla po-
ległych legion. po **K. 30**—
Tabliczki mosiężne na drzwi ręcznie
gawrowane po **K. 15**—
wykonuje gustownie i
szybko jedynie firma **D. WEISS**
Zakład rytowniczy i fabryka stampilli kauczukowych.
we Lwowie, ul. Sykstuska 13 (róg Szajnochy).

Polski Zakład

malarstwa szyldów i lakiernictwa
wykonuje godła państwowe, szyldy, napisy szybko i tanio
F. GALICIAŃSKI
Lwów, Boimów 1. 4.

Wielki wybór męskich kołnierzy i kapeluszy

wszelkiej wielkości i fasonu nabyć można
w składzie galanteryjnym i perfum
I. STEINBRUCHA, Lwów, Trybunalska 1.

Specyal. chorób nerwowych
Dr. ŚWITALSKI
powrócił i old. Pańska 11, od 8—5

SEKUNDARYUSZ SZPITALA POWSZECHNEGO
Dr. Z. GROSSEK
ord. w chorobach skórnych i wenerycznych od 1—3
Lwów, Rynek 41, l. p.



Specjalista chor. wenerycznych, skórnych i moczowych
Dr. Wilhelm Lauterstein
ord. od 11—1 i 2 1/2—5 630—3
Lwów, ul. Sykstuska 1. 37 (róg Słowackiego).

Zakład dentystyczno-techniczny.
Zygmunta Pekelmann

otwarty
Wykonuje wszelkie roboty według najnow-
szych systemów
Lwów, Kazimierzowska 17, Pasaż

DENTYSTA
Dr. Jakób Owiński
pracownia dentyst.-techniczna, Halicka 21.

Komitet zabawowy Związku pracowników kolejowych
WE LWOWIE

urządza w niedzielę dnia 13 lipca b. r.
w lokalu własnym przy ul. Grodeckiej 1. 69

WIECZÓR ROZMAITOŚCI.

W PROGRAMIE: kuplety, deklamacje,
monologi, żarty sceniczne i transformacje.
Na zakończenie wesoła farsa w 1 akcie.
Współudział w wieczorze kabaretowym przyrzekli p. p.
Marya Maniecka, Zofia de Carnevilla, Józef Joziński,
Franciszek Hollik.

Po przedstawieniu tańce za osobną dopłatą.

W czasie tańców różne niespodzianki sceniczne w wy-
konaniu humorysty **JÓZEFA JOZIŃSKIEGO**.

Początek punktualnie o godz. 4. popołudniu.

Tablice nagrobkowe

wykonuje szybko i tanio 308-x
MAKS GLASERMAN
RYTOWNIK, Lwów, ulica Sykstuska 19

Ważne dla kupców i kantyn
wojskowych!

749—3 **FIRMA**
MICHAŁ HACKEL
we Lwowie, ul. Kaźmierzowska 4

oferuje jak długo zapas starczy
po cenach hurtownych.

- | | |
|--|--|
| 1. Brzytwy | 10. Papierosnice we wiel-
kim wyborze |
| 2. Szczyrki | 11. Zapalniczki benzyno-
we |
| 3. Łyżki stołowe | 12. Krzemienie |
| 4. Noże i widelce sto-
łowe | 13. Perfumy |
| 5. Wagi balansowe | 14. Mydła toaletowe |
| 6. Kłótki | 15. Pudry |
| 7. Latarki elektryczne o-
raz baterie i żarówki | 16. Termosy oraz szkła
rezerwowe |
| 8. Latarki stojenne i rę-
czne | 17. Harmoniki ustne |
| 9. Szkiełka do lamp | 18. Żarówki elektryczne |

oraz wszelkie materiały wchodzące
w zakres elektrotechniczny.

GODŁA PAŃSTWOWE malowane
i z metalu
lane wykonuje po najtańszych cenach
rytownik I. Goldgeier, UL. SYKSTUSKA
L. 17.

Tablice nagrobkowe szybko
wykonuje
rytownik I. Goldgeier, UL. SYKSTUSKA
L. 17.

Monogramy w złocie i srebrze
wykonuje po najtańszych cenach
rytownik I. Goldgeier, UL. SYKSTUSKA
L. 17.

STAMPILIE kauczukowe i metalowe wy-
konuje po najtańszych cenach
rytownik I. Goldgeier, UL. SYKSTUSKA
L. 17.

PODUSZKI do FARBY w wielkim
wyborze:
poleca po najtańszych cenach
rytownik I. Goldgeier, UL. SYKSTUSKA
L. 17.

TOPORKI DO CECHOWANIA
wykonuje po najtańszych cenach
rytownik I. Goldgeier, UL. SYKSTUSKA
L. 17.

W niedzielę i święta 2 przedstawienia
o godz. 4. i 7:30. Bilety wcześniej do
nabycia w składzie papieru
S. Gabriela, ulica Legionów 1. 3.

Galicyjski Akcyjny Bank Hipoteczny w e L W O W I E.

Zaproszenie do subskrypcyi.

Walne Zgromadzenie akcjonaryuszy gal. akc. Banku Hipotecznego z d. 26 kwietnia 1919
uchwaliło podwyższyć kapitał akcyjny

z 20,000.000 K na 40,000.000 K

i upoważniło Radę Nadzorczą do przeprowadzenia tejże emisji.

Na podstawie tego upoważnienia Rada Nadzorcza gal. akc. Banku Hipotecznego przystępuje do
emisji akcji nom. wartości 10,000.000 K i zaprasza do

SUBSKRYPCYI

25.000 sztuk nowych akcji po K 400— im. wartości z prawem udziału w zyskach Banku począwszy
od 1 stycznia 1919 zastrzegając jednak dotychczasowym akcjonaryuszom prawo pierwszeństwa do poboru
nowych akcji w ten sposób, iż na 2 stare akcje przypadnie do poboru 1. nowa akcja.

Kurs nowych akcji wynosi dla dotychczasowych akcjonaryuszy na podstawie prawa poboru
K 600, dla subskrybentów zaś K 615 za sztukę z doliczeniem 5% odsetków od tychże kwot za czas od
1 stycznia 1919 do dnia uiszczenia wpłaty.

Subskrypcję uskutecznić należy do 25 lipca 1919.

Cenę kupna należy w całości złożyć przy zgłoszeniu w gotówce. Na uiszczoną wpłatę wydawać
się będzie tymczasowe potwierdzenie.

Akcjonaryusze chcący wykonać prawo poboru mają nadto w powyższym czasokresie przedłożyć
swoje dawne akcje, bez arkuszy kuponowych. Przedłożone akcje będą natychmiast zwrócone po uwidocz-
nieniu na nich wykonania prawa poboru.

Repartycję nowych akcji przeprowadzi Dyrekcyja Banku wedle swego uznania w najkrótszym
czasie po zamknięciu subskrypcyi.

Nowe akcje wydane będą w swoim czasie za zwrotem tymczasowego potwierdzenia kasowego na
uiszczone zapłaty.

Na wypadek nieprzydzielenia akcji zwróci Bank wpłacone kwoty z 2% odsetkami najpóźniej
1 sierpnia 1919.

Zgłoszenia przyjmują:

WE LWOWIE: GALICYJSKI AKCYJNY BANK HIPOTECZNY, jego Filie w Krakowie i Tarnopolu
i Ekspozytura w Stanisławowie, BANK KRAJOWY Król. Galicyi i Lodomeryi z W. Ks. Kra-
kowskiem, tudzież jego Filie w Krakowie, Białej i Stanisławowie, BANK PRZEMYSŁOWY dla
Król. Galicyi i Lodomeryi z W. Ks. Krakowskiem, tudzież jego Filie w Krakowie, Drohobyżu
i Ekspozytura w Borysławiu, BANK LUDOWY dla handlu i rolnictwa.

W KRAKOWIE: BANK POLSKI dla rolnictwa, handlu i przemysłu dawniej Bank galicyjski dla handlu
i przemysłu.

WE WIEDNIU: UNION-BANK i jego Filia we Lwowie, NIEDER-ÖSTERREICHISCHE ESCOMPTE-
GESELLSCHAFT.

Lwów, w czerwcu 1919.

RADA NADZORCZA.

(Przedruku nie płacimy).

626